

PRAWO Sądownictwo

Ewa Maria Radlińska

Sędzią była młodziutka panienka, adwokat była również młoda. Broniąc klienta, zaczęła mówić do sędzi: „Nasze doświadczenie życiowe wskazuje, że...” Ta przerwała jej: „tak między nami pani mecenas, nie powołujemy się na to” - opowiada o jednej z sytuacji na sali rozpraw adwokat Andrzej Siemiński, doradca prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Doświadczeni sędziowie, którzy zaczęli pełnić funkcje, mając niespełna 30 lat, przyznają dziś, że w wielu sprawach wydaliby inny wyrok. Bo nabrali życiowej mądrości. A bez niej nie ma sprawiedliwego wyroku.

Do orzekania nie wystarczą wyuczone paragrafy, komentarze i orzeczenia. Sędzia ma wydawać wyroki zgodnie nie tylko z literą prawa, własnym sumieniem oraz wskazaniem wiedzy, ale - co bardzo ważne - także odwołując się do własnego doświadczenia życiowego.

O ile młody sędzia nie będzie miał większego problemu ze stwierdzeniem, że pozew o odszkodowanie za błąd w sztuce lekarskiej wniesiono już po upływie terminu, to może mieć kłopot ze stwierdzeniem, czy uznanie, że nastąpiło przedawnienie, nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. A może jednak należy rozpoznać sprawę, bo są okoliczności, które trzeba uwzględnić, jak choćby to, że pacjentka szpitala, w którym lekarze zniszczyli jej zdrowie, miała po zabiegu depresję i nie była w stanie zadbać o swoje interesy. Ale jak może to uwzględnić ktoś, komu trudno zrozumieć, że przez słabą kondycję psychiczną można nie mieć siły do walki o swoje.

Podobnie nie rozumiała powagi sytuacji młodziutka, atrakcyjna, beztrudno uśmiechnięta sędzia w warszawskim sądzie rejonowym, która orzekała dopiero od kilku tygodni i wydawała wyroki w sprawach rodzinnych, nudząc się na rozprawach i oglądając swoje paznokcie - mówi nasza czytelniczka, która chce zachować anonimowość. Dla niej to była prosta sprawa, a dla mnie skomplikowana historia mojego życia i walka o pieniądze na dzieci - dodaje.

Opowiada, że ma ze swoim byłym partnerem dwójkę dzieci, z których jedno jest przewlekłe chore. Ojciec płacił 300 zł miesięcznie na każde z nich. Kiedy dzieci poszły do szkoły, a choroba chłopca rozwinęła się, alimenty okazały się niewielką częścią kosztów, jakie rzeczywiście trzeba ponieść na utrzymanie rodzeństwa. Wystąpiła więc do sądu o podwyższenie alimentów. Mężczyzna pracuje na czarno i na rozprawie powiedział, że nic nie ma. - Sędzi nawet nie zainteresowała, że jeździ drogim samochodem, że miał na sobie markowe ubrania, a na rękę widoczny zegarek za kilka tysięcy złotych. Nie zdziwiło jej, że poprosił o odroczenie terminu kolejnej rozprawy z uwagi na

planowany urlop za granicą - dodaje nasza czytelniczka.

Droga donikąd

Procesy sądowe nie są jedynie automatycznym podciąganiem stanów faktycznych pod odpowiednie paragrafy. To nie żadne testy, zabawy czy gry, które można rozpoczynać w kółko od nowa. To jest życie. A od wyroku zależy jego dalszy przebieg.

„Wciąż mi stoi przed oczyma pani sędzia, która sądziła rolnika, na którego prawidłowo oświetlony ciągnik naje-

Dziś sędzią sądu rejonowego może zostać osoba, która ukończyła 29 lat. Dróg dojścia do zawodu jest kilka, a podstawowa prowadzi przez utworzoną w 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie. Poza tym sędziami mogą zostać urzędnicy sądowi: asystenci i referendarze. I to spośród nich rekrutuje się ponad 90 proc. sędziów sądów rejonowych. To co prawda prawnicy dobrze wykształceni, ale przy tym zupełnie niedoświadczeni. Referendarze zajmują się

praw, nie zakłada łańcucha, nie wywołuje sprawy, a już tym bardziej nie wygłasza ustnego uzasadnienia wyroku. Taką inicjację przechodzi dopiero po nominacji. - To duży minus, że pierwsze zetknięcie przyszłych sędziów z wydawaniem wyroków jest dopiero po nominacji. Z tego powodu świeżo upieczony sędzia czuje się niepewnie i często nie radzi sobie z doświadczeniami pełnomocnikami stron - przyznaje sędzia Teresa Mróz z Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

kali rocznie w około trzech milionach spraw. Urzędnicy tacy nabierali więc obyczaj i z salą sądową, i z wydawaniem wyroków. Trybunał Konstytucyjny ocenił jednak, że asesory nie mają prawa orzekać. Rzecz rozbiła się o niezawisłość. Do orzekania na czas próbnego asesora byli bowiem powoływani przez ministra sprawiedliwości, a nie przez prezydenta - jak w przypadku sędziów. Trybunał stwierdził, że

Zbyt młodzi, by sądzić

Bolączką naszego sądownictwa są sędziowie, którzy nie mają koniecznego do orzekania doświadczenia. Ale nikt nie ma odwagi zapoczątkować rewolucji, której skutki byłyby widoczne dopiero po latach

chał samochód z sześcioma młodymi ludźmi jadącymi na dyskotekę. Wracając po całonocnej orce, a pani sędzia w wyroku napisała, że bez zastanowienia wsiadł na traktor. I skazała go na dwa i pół roku więzienia bez zawieszenia, bo lusterko miał za krzywe - na tym polegała główna jego wina. Pani sędzia właśnie zaczynała sędziowską karierę. Jeszcze dyskoteki szumiały jej w głowie, jakie ona miała pojęcie o rolnictwie, o gospodarstwie, o tragedii, która spotkała tego rolnika i jego rodzinę z powodu jej wyroku? Może zrozumie dopiero wtedy, gdy ją samą - czego jej nie życzę - spotka coś podobnego” - pisze na blogu były sędzia Janusz Wojciechowski. I przyznaje, że ma w pamięci kilka własnych spraw, które dziś, z perspektywy doświadczenia życiowego, osądziłby inaczej: jedne łagodniej, a inne surowiej.

Życiowa mądrość jest nie do przecenienia przede wszystkim w sprawach rodzinnych oraz karnych. Zdarzają się bowiem sytuacje, gdy przestępstwo jest np. wynikiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Kilku świadków potwierdza, że widziało zdarzenie obciążające oskarżonego. A przecież mogą być z sobą w znowie. W takiej sytuacji czysto mechaniczne stosowanie prawa nie wystarczy. Tu właśnie doświadczenie życiowe pozwoli lepiej ocenić dowody i dostrzec szczegóły niewidoczne na pierwszy rzut oka.

np. ustanowieniem pełnomocnika czy zwolnieniem strony od kosztów sądowych. Nie jest to jednak wymierzanie sprawiedliwości, a raczej czynność dodatkowa.

Asystentura w poszczególnych sądach wygląda zaś różnie, jednak trudno powiedzieć, że asystent sędziego (tak jak i referendarz) nabiera doświadczenia, które może mu pomóc na sali rozpraw. Głównie pogłębia wiedzę: pomaga zbierać sędziom materiały do uzasadnień orzeczeń oraz pisze ich projekty. Często z powodu braków kadrowych w sądzie wspomaga też sekretariat. Ale ani razu nie wychodzi na salę roz-

Do 2007 r. główna droga dojścia do zawodu prowadziła przez asesurę, która stanowiła etap pośredni pomiędzy aplikacją sądową a nominacją na sędziego. Asesorzy orze-

asor, który wydaje wyroki jak zwykły sędzia, choć nie został powołany przez prezydenta, nie jest niezawisły. W każdej chwili może zostać odwołany przez szefa resortu

sprawiedliwości. Nie jest więc wolny od nacisków. W efekcie minister sprawiedliwości utracił kompetencje do powierzania asesorom wykonywania czynności sądowych. Na skutek wyroku TK ponad półtora tysiąca asesorów w 2009 r. zniknęło z sądów.

Czas na zmiany

Ten wyrok mógł być dobrym momentem na zreformowanie drogi dojścia do zawodu. Prace jednak poszły w zupełnie innym kierunku: faktycznego przywrócenia asesury. Krajowa Rada Sądownictwa zyskała poparcie resortu sprawiedliwości dla swojego pomysłu wprowadzenia do sądów tzw. pod-sędka. Przyszli sędziowie orzekając kilka lat na próbie, mogliby w ten sposób nabierać doświadczenia. Powoływałby ich już nie minister sprawiedliwości, lecz I prezes Sądu Najwyższego - dzięki czemu nie

